

KS. STANISŁAW PAMUŁA

GRAFFITI I WSPÓLCZESNY ŚWIAT WARTOŚCI

Często współcześnie spotykane graffiti, postrzega się jako coś nowego, podczas gdy historycznie człowiek nim się zawsze posługiwał. Warto więc ukazać mały zarys tej ludzkiej komunikacji, by zatrzymać się przy ostatnich latach graffiti. Przyjmuje ono różne funkcje i postacie, niemniej współcześnie jest ono wypowiedaniem się szczególnie młodego człowieka. Przedmiotem jego manifestacji stają się aktualne relacje międzyludzkie, często niezauważane przez struktury państwowe, czy władze realizujące panujące systemy polityczne. W końcu graffiti dotyka ludzkiego umysłu, etosu a nawet przez nie ludzie manifestują swe przekonania religijne. Warto się więc tym zachowaniom przyjrzeć z bliska.

1. Zarys historii graffiti

Współczesne pojęcie graffiti, nie tylko merytorycznie ale i etymologicznie, wydaje się być nader interesujące. Ze względu na swą długą historię i nader bogatą rzeczywistość, która stawała się przedmiotem ekspresji graffiti sprawiło ono, iż także w tej sztuce wyrażał się człowiek. Warto więc przyjrzeć się niektórym przejawom tej ekspresji, by zrozumieć odwieczne tęsknoty ludzkiego umysłu, serca i ducha.

W języku włoskim słowo graffiti pochodzi od *graffiare* i znaczy podrapać, porysować (powierzchnię). Zaś potocznie, to: ukraść, zwędzić, natomiast w języku przenośnym, znaczy: ranić słowami¹. To słowo było też często używane w języku angielskim, nie wskazując, czy mamy do czynienia z liczbą pojedynczą, czy mnogą². Po tej linii poszedł też język polski, bo jak powiada redaktor A. Markowski, używa się we współczesnej polszczyźnie: „...to graffiti ... te graffiti”³.

Z punktu widzenia historycznego należy to słowo do starszych pojęć i oznaczało „rysunki lub inskrypcje wykonywane rylcem w tynku, terakocie, marmurze albo metalu przez nieprofesjonalnych artystów, pojawiające się we wszystkich cywilizacjach”⁴. Malarstwo bowiem znane jest nieomal od zarania ludzkości i to prawie we wszystkich środowiskach etnicznych, czy kręgach kulturowych, czego dowodem są

¹ W. Meisel, *Podręczny słownik włosko-polski*, t. I, Warszawa 1986, s. 652.

² *English Language Dictionary*, London 1993, s. 632.

³ A. Markowski [w:], *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1999, s. 225.

⁴ B. Fałczyk [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. J. Walkusza, t. 4, Lublin 1993, kol. 31.

najstarsze zabytki sztuki. Człowiek bowiem pierwotny utrwał odciski swych dłoni, które obrysowywał kolorową linią. W okresie paleologii, z wielką dbałością pozostawiał rysowane czy malowane otaczające go zwierzęta, jak i charakterystyczne przedmioty. Zaś człowiek późniejszy, stworzył uproszczony system symboli, swoistą najbardziej pierwotną formę pisma, tzw. pismo piktograficzne, dzięki któremu mógł utrwać i przekazywać potomnym swe myśli i wizję swego życia.

Wiele znaków graffiti odnaleźć można było na monumentach starożytnego Egiptu, skąd przeniosły się do Grecji oraz Imperium Romanum. Starożytni Egipcjanie wierzyli, iż pozostawiając ślady swego istnienia, zapewniają sobie nieprzerwaną egzystencję w zaświatach, dokąd się po śmierci udadzą. Ze szczególną tytułaturą uwieczniali swe imiona na ścianach świątyń. Na murach świątyni egipskiej w Del el-Bahari znaleziono około tysiąca tego rodzaju napisów, wykonanych w XIII i XII wieku p.n.e. Wiele z nich zawierało groźby, przekleństwa i zaklęcia przeciwko tym, którzy ośmieliliby się te napisy niszczyć. Życzono im nagłej śmierci, trądu, impotencji, plagi szarańczy i wszystkich możliwych nieszczęść, np. „Obyś ty i twoi synowie nigdy żadnego urzędu nie dostali”⁵.

W 79 r. n.e., na skutek wybuchu Wezuwiusza zniszczona została Pompeja, Herculanium i Stabie. Zaś pierwsze z tych miast odkryte w XVIII wieku, stało się dowodem wielkiej kultury i malarstwa ówczesnych ludzi, także w zakresie graffiti. Archeolodzy w odkopanych domach, teatrach i budynkach publicznych odkryli blisko 15 tys. dobrze zachowanych napisów, które dotyczyły nader ludzkiego życia, wszak polityki, ekonomii, miłości i codziennych spraw⁶. Jeśli graffiti zaczęło łączyć się ze sztuką pisma greckiego i łacińskiego, które szerzyło też religię Jezusa Chrystusa, to również dotyczyło prawd przez Chrystusa głoszonych. Wówczas, gdy religia chrześcijańska była w Imperium Rzymskim prześladowana, używano sztuki graffiti, stosując litery pochyłe i słowa trudne dla odczytania, by się ukrywać, zaś zawierały one często skróty, rysunki w formie płaskiej i nierzadko cieniowanej dotyczącej Jezusa.

Początki chrześcijaństwa łatwo dostrzec na przedmiotach, które były wyjątkową okazją do manifestacji swych wierzeń. Można to zauważyć na nagrobkach rodzinnych, grobach znanych męczenników, murach starych domów, ale też nowych miejscach kultu, na których manifestowano wiarę w Chrystusa. Nie dziwi więc fakt, iż pewne napisy mówią o uctach ku czci apostołów Piotra i Pawła, jako jednych z pierwszych męczenników chrześcijańskich, którzy byli czczeni, zaś w połowie III wieku manifestowani w podziemiach bazyliki św. Sebastiana. Nieco później, bo w IV i V wieku, te akcenty chrześcijańskie odnajdujemy w Akwilei, gdy prezentowane są inskrypcje odnośnie sakramentu chrztu, czy graffiti dewocyjne, a przedstawiające wiarę w życie wieczne, np. inskrypcje w krypcie papieża św. Kaliksta, które odwołują się do wstawiennictwa byłych męczenników. W starożytnej miejscowości Triklia, gdzie jest świątynia św. Piotra i Pawła, napis głosi: Paule, Petre petite pro

⁵ A. Chylak, *Graffiti w kulturze współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1997, nr 7 (wkładka), s. 2.

⁶ Tamże.

Victore⁷. Pozwala to zauważyć, iż graffiti stawało się sposobem wyrażania swych uczuć, przekonań i wiary w rozwijającą się religię chrześcijańską.

2. Współczesne graffiti

Przyjmuje się, iż współczesne graffiti powstało w połowie XX wieku. Wtedy to młodzież amerykańska rozpoczęła na szeroką skalę malowanie na murach dużych miast USA, takich jak: Nowy Jork, Los Angeles i Filadelfia. Pomocą działań w tym kierunku stały się farby w postaci sprayu, które były bardzo przydatne do szybkiego, kolorowego i w miarę mocnego manifestowania swych przekonań, w wielu zakresach ówczesnego życia. Uważa się, iż pierwszymi, którzy to czynili, byli członkowie gangów w kolorowych gettach USA, znaczący swe tereny i strefy wpływów. Wkrótce zaczęli je poszerzać, robili wypadki na miasto, w tunele metra, pod mosty, na obrzeża bogatych dzielnic i tu manifestowali mocne ślady swej obecności. Obyczaj ten przejęli młodzi ludzie będący na innych ulicach, którzy czuli potrzebę oznajmiania swej obecności, niepokoju i przekonań. Zaczęli więc to czynić najpierw tam gdzie mieszkali, wszak tu byli bezpieczni, więcej, tu mogli nader spokojnie manifestować swą obecność.

Na naszym kontynencie graffiti zostało w tym czasie spopularyzowane przez pierwszych w Europie aktywistów Kontrkultury, którymi byli Provos i Kabuterzy tworząc w Amsterdamie Wolne Państwo Orania. Znana akcja Białego Roweru, która jako cel stawiała sobie naturalną ochronę środowiska, była przyjmowana przez społeczeństwo ze znaczną akceptacją, wszak niebezpieczeństwo szybko rozwijającego się przemysłu szkodziło Europie nie tylko *hic et nunc*, ale także dla futurum nowych pokoleń. Nurt ten przenosi się do Paryża i preferowany był przez działaczy studenckich. Tę metodę manifestacji przejęły też feministki, które celem przedstawiania swych spraw (seksualne napastowanie kobiet, stosowanie przemocy przez mężczyzn, zagadnienia praw rodzicielskich) sprawiły, że dawały temu wyraz w różnych postaciach graffiti.

Data przełomową w historii graffiti stało się opublikowanie w 1971 r. w „*The News York Times*” artykułu o młodym Greku imieniem Dymetrios, który jako „chłopiec na posyłki” jeździł codziennie od rana do świtu i gdzie mógł to zostawiał na ścianach domów, budkach telefonicznych, korytarzach metra zaszyfowaną sygnaturę „Taki 183”. Ten numer wskazywał na jego zamieszkanie przy ulicy na Manhattanie. Litery raczej prymitywne, pozbawione też artystycznego kunsztu. Pomimo tego, dzięki temu napisowi, nikomu nie znany bliżej chłopiec, stał się przedmiotem dyskusji mieszkańców Nowego Jorku. Wielu nastolatków postanowiło naśladować głośnego Dymetriosa, śledząc informację o nim w tamtejszej prasie, radio, telewizji. Młodzi mieszkańcy sprayem wypisywali przedziwne hasła, podpisując się: „Semzeer”, „Ruffi”, „Dengo 358”, co jak napisze A. Osęka⁸, zmieniło krajobraz wielkich miast, tak w USA, jak i w świecie.

⁷ B. Fałczyk [w:] *Encyklopedia...*, kol. 32.

⁸ A. Osęka, *Jaskrawa inwazja*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 94, s. 16.

Duży wpływ na europejskie graffiti miał malarz i rzeźbiarz francuski Jan Dubuffet, autor broszury pod charakterystycznym tytułem „Sztuka surowa przełożona nad sztuki”. Rysunki na murach – jego zdaniem – to doznania estetyczne i artystyczne. Uważa, że to inspirowało go do wydania pierwszego albumu z reprodukcjami ówczesnych grafficiarzy. Wielu szokował ten album, ale też dla innych był przesłaniem do krajów w Europie, a nawet w byłym ZSRR. Ten zaś szczególnie nasłuch, dało się zauważyć w ówczesnym Leningradzie (obecnym Sankt Petersburgu), wszak jak uważa A. Chylak⁹, stało się to znakiem społecznej emancypacji młodzieży całego świata XX wieku.

Według warszawskiego artysty graffiti Tomasza Sikorskiego, pierwszym polskim tego rodzaju dziełem, były czarno-białe figury na murze przy ul. Grzybowskiej i Żelaznej w Warszawie, namalowane przez Włodzimierza Fruczkę w 1973 r. Jednak szczególny rozkwit polskiego graffiti przypadł na lata 1980 i 1981, dokładniej, na 16 miesięcy aktywności „Solidarności”. Oto na murach miast pojawiały się liczne plakaty wzywające do oporu przeciwko rządowi PZPR, tym samym ośmieszające prominentne postacie ówczesnej władzy. Ponieważ te plakaty były zdzierane z murów, zastosowano już znane techniki, tj. spray z farbą.

Wielkim nagłośnieniem graffiti, stał się szablon. Narodziny jego - warto zauważyć - łączą się z potrzebą namalowania w ciągu jednej nocy jak największej ilości haseł. Była to swoista nieregularna, bo nie codzienna gazetka polityczna. W PRL-u, ze względu na merytoryczną wartość graffiti, ówczesne władze nie akceptowały tego rodzaju treści, ale też nie reagowały. Jednak na te treści oczekiwało społeczeństwo, które żyło w ustroju realnego socjalizmu. Tak, jak w Nowym Jorku, Paryżu, czy Londynie upowszechniło się graffiti, tak i w Polsce w latach 1983-1985 przeżywało swój - może prymitywny - jednak rozkwit. Zaś wielki wpływ na tego rodzaju graffiti miała powstała we Wrocławiu „Pomarańczowa Alternatywa”, która swe poglądy w różny sposób realizowała, także przy pomocy graffiti.

W Krakowie w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, na historycznym kościele św. Wojciecha przy Rynku, ciągle na nowo powracało graffiti, które to dzieło różnie było oceniane przez mieszkańców miasta, zwłaszcza, gdy władze policji ustaliły autorów tego dzieła. Tak ilość zwolenników jak i przeciwników była w podobnej liczbie. Co interesujące, odnotowano mieszkańców dawnej stolicy, którzy chcieli pomóc finansowo w odmalowywaniu tego kościoła, by nie karać autorów tych dzieł. Podobnie zresztą, jak obecność w tym okresie napisu przy ul. Grodzkiej o nader emblematycznej treści: „Dajcie walium”.

W Częstochowie w 2003 r. na Dzień Niepodległości młodzież przygotowała „Rzecz o trzech miłościach”, która dotyczyć miała patriotyzmu. Na ten patriotyzm, składa się według młodych także malowanie sprayem konturów III RP, wszak jak tłumaczy malujący Adam Mucha „...Malowanie na ścianach mówi więcej niż kilka wierszy. Człowiek posłucha i zapomni, a rysunek utkwi w pamięci”¹⁰. Tym rysun-

⁹ A. Chylak, *Graffiti w kulturze...* s. 3.

¹⁰ KK, *Patriotyzm w czasach graffiti*, „Gazeta Wyborcza. Częstochowa” 2003, nr 266, s. 2.

kiem, jak uważa młodzież, swoistym wsparciem dla patriotyzmu początku obecnego wieku jest graffiti, wszak są przekonani, iż pompatyczne wiersze i pieśni, to przestały model miłości ojczyzny.

W historii graffiti ważną datą jest rok 1994, kiedy to Susan Farell w stanie Georgia w Szkole Literatury Komunikacji i Kultury Instytutu Technologii, zgłosiła z projekt pracy dyplomowej pt. *Art. Crimes Mirror* (Zwierciadło zbrodni artystycznych), która zawierała badania nad graffiti w różnych krajach świata. Rozpoczęła od przybliżania zdjęć pokrytych malowidłami budynków i pociągów z Atlanty w stanie Georgia, a także w Europie w stolicy Czech - Pradze, która od dawna dominowała w tego rodzaju sztuce. Wkrótce potem na serwerze instytutu swej uczelni, Farell tworzyła stronę: *Art. Crimes*. W obszarze zdjęć, współpracowała ze znanym fotografem Bruttem Webbem. Tę ideę propagowania medialnego graffiti akceptowały „Newsweek”, „New York Times”, „Village Voice”, Discovery Chanel i Radio France. Rozbudowana witryna, stała się przedmiotem zainteresowania i podziwu. W ostatnim roku minionego wieku, witryna zawierała ponad trzy tysiące zdjęć z 205 miast, 43 krajów wszystkich kontynentów. Z państw Europy nie była obecna Albania, podczas gdy inne kraje łatwo było dojrzeć i oceniać. Z Polski pokazano graffiti z Gdańska, Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Warszawy i Wrocławia. Nie odbiegały rodzime dzieła od innych, jak chociażby tych „...z Hamburga, Los Angeles, Montrealu, Sao Paulo, Mexico City, Limy, Tel Awiwu, Sydney czy Jokohamy – co jest warte zastanowienia”¹¹. Warto więc przyjrzeć się z bliska tym wartościom, które eksponowane są chociażby w Częstochowie.

Dość wspomnieć tu, że jedną z dzielnic Częstochowy mającą ślady graffiti, jest dzielnica nazywana nader interesująco, bo mówi się o dzielnicy Ostatni Grosz. Jak mówią opowiadania, w rejonie ul. Bór „znajdowała się karczma, w której odbywały się liczne zwady, a przejezdni przepijali swoje przysłowiowe ostatnie grosze”¹², wyjaśnia Bogdan Snoch. Właśnie graffitiarze przy ul. Niepodległości, nowo ocieplone i pomalowane bloki uczynili miejscem swej inwencji, pisząc na murze „Last Grosz”. Wywiad z jednym z pośród malujących pozwala zauważyć, że tutejsi twórcy graffiti dzielą się na „...writerów (piszących) i artystów (rysujących figuratywnie). Niektórzy wykonują graffiti sponsorowane, zwykle na zamówienie klubów, pubów i dyskotek. Są też scratcherzy, wydrapujący napisy”¹³. Dla nich graffiti to sprawa gustu, z których jedni pragną zaistnieć artystycznie, przekazać swe niepokoje i tęsknoty, zaś inni to wandale, którzy także występują pod nazwą graffitiarzy. Na ten temat wypowiedziała się dyrektorka Instytutu Plastyki Akademii im. Jana Długosza Krystyna Sz wajkowska. Powiada, iż dotyka się z jednej strony przekraczania prawa, wszak maluje się bez zgody właściciela, jednak z drugiej strony autorami tych śladów są bardzo zdolni młodzi ludzie. Stąd uważa, iż trzeba oddzielać swoiste dzieła sztuki

¹¹ A. Osęka, *Jaskrawa inwazja*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 94, s. 16.

¹² B. Snoch, *Podczęstochowskim szlakiem podań i legend*, [w:] „Almanach Częstochowy” 2006, Częstochowa 2006, s. 78-79.

¹³ J. Sobkowski, *Graffiti na domach to wandalizm, a nie sztuka*, „Gazeta Wyborcza. Częstochowa” 2006, nr 278, s. 4.

od wandalizmu¹⁴. Ci znani i nieznani graffitiarze, namalowali na długiej ścianie budynku garaży (89 garaży z małymi przerwami) przy ul. Iwanowa Szajnowicza, wiele interesujących figur. Można pośród nich dostrzec co najmniej trzy akcenty treściowe, mianowicie dotyczące relacji międzyludzkich, świata wartości współczesnego człowieka i także etycznego aspektu tych dzieł.

3. Relacje międzyludzkie

Kontakty graffitiarzy, które oni organizują pomiędzy sobą, tak ci indywidualni jak i funkcjonujący w jakichś społecznościach, stają się często przedmiotem manifestacji ich idei. Powiada się, że w okresie okupacji, na murach Warszawy pojawiały się słynne kotwice i napisy: *Polska walczy, Śmierć faszystom, Pomścimy bohaterów*. Miało to miejsce szczególnie w ramach manifestacji politycznych, które tego rodzaju napisy poprzedzały. Przykładem tego w okresie przemian politycznych w Polsce na ćwierć wieku przed 2000 r., mogą być znane napisy: *Solidarność, Precz z komuną*, czy zwolenników byłego systemu hasło *Komuno wróć*. Były one w tamtym czasie widoczne w wielu miastach. Nie dziwi więc fakt, iż władze PRL-u, nie dając nikomu znać o swym niepokoju co do tego rodzaju treści sprawiały, iż funkcjonariusze MSW nocą, lub przed świtem, zamazywali owe napisy. O tym się jednak nie pisało i społeczeństwa nie informowało.

Na murach polskich miast dało się dostrzec przedstawicieli systemu politycznego, który reprezentował W. Jaruzelski i jego oponent L. Wałęsa. Obok ich kontur, były przekreślone wizerunki Lenina, jako swoistego inspiratora systemu PRL-u. Na murach więc wypisywano hasła: *Czarna komuna, czy Ręce precz od mojej d....* Zaś socjaliści PPS, jak wyjaśnia M. Jędrzejewski, malowali hasła w rodzaju: *Jezus był lewakiem*¹⁵. Ten polityczny wymiar da się też zauważyć na plakatach Tadeusza Mazowieckiego przed wyborami 1989 r., gdy dorysowywano na nich gwiazdy Dawida, czy pisano słowo *Żyd*, lub hasła, jak np. *Świat został opanowany przez babiloński system zła*.

Idea zła wraca u graffitiarzy i to w wielu dymensjach. Sataniści np. głosili swe znane hasła, iż *Lucyfer jest twoim Bogiem*, malując przy tym odwrócone podstawą krzyże, ludzkie piszczele, czaszki bądź łeb kozła. Stawały się te rysunki mocnym akcentem tego ruchu, który docierał do Polski i także znajdował zwolenników. Podobnie zresztą jak wegetarianie, którzy ostrzegali wręcz eschatologicznie, iż *Twoje ciało jest grobem zwierząt*, bądź *Mordując zwierzęta zabijasz siebie*. Nie inaczej byli odbierani zwolennicy erotycznych haseł, jak i przeciwnicy takich przekonań. Pierwsi manifestowali swe miłosne uczucia, gdy wypisywali *Kocham Zochę*, a ich przeciwnicy na sklepach, gdzie były sprzedawane rzeczy związane z uprawianiem seksu, dawali wyraz swej dezaprobatie zostawiając *Sex shopy – do szopy*. Więcej, zwolennicy zapodziejania podziału na konkretną płęć pisali *Gej też człowiek* lub *Nie liczy się*

¹⁴ K. Sz wajkowska, *Dla Gazety*, „Gazeta Wyborcza. Częstochowa”, Częstochowa 2006 nr 278, s. 4.

¹⁵ M. Jędrzejewski, *Młodzież a subkultury*, Warszawa 1999, s. 211.

pleć, liczy się uczucie. Pacyfiści wypisywali: *Lepszy traktor niż reaktor* a współcześni ekolodzy rysowali maskę gazową i podpisywali *Twoja nowa twarz*. Wspomniany M. Jędrzejewski w swych analizach idzie dalej, wszak przywołuje ich wszystkich z głośnym hasłem sprayowców: *Maluj mury, kto ma spray ten ma władzę*¹⁶.

Nie jest łatwe dostrzeżenie graffiti ze względu na sytuację polityczną, tak w skali polskiej jak i europejskiej, czy światowej. Nie potwierdza się jednak polityki G. Busha w USA, wszak przywołuje się jego slogany, maluje karykatury, które stanowią krytykę jego postaw. Nie zapomina się również o relacjach politycznych w Białorusi, wszak sąd tamtejszy skazał 21-letniego Artura Finkiewicza z organizacji opozycyjnej „Młody Front”, który namalował napis nader dyskretny i wielowymiarowy, mianowicie: *Chcemy nowego!* Mimo tego, został uznany za winnego „złośliwego chuligaństwa”, jak zauważa B. Kujawińska¹⁷. Stąd graffiti, które było kilkanaście razy namalowane w Białorusi przez Finkiewicza, było ceną, którą należało zapłacić za polityczne predylekcje tego kraju.

4. Wewnętrzny świat jednostki

Malowane graffiti zatrzymuje się także na własnych doświadczeniach twórcy, stąd w pewnej mierze jawi się w nich indywidualny i wewnętrzny świat twórców. Mimo to, tematyka jest nader rozległa. Inspiracją staje się współczesna miejska kultura, czy subkultury młodzieżowe, wszelkie przejawy kultury popularnej, począwszy od najprostszych kreskówek po aktualne wyobrażenia życia na innych planetach, o których się pisze, które się próbuje zdobywać. Istnieją także kompozycje stricte abstrakcyjne, nie przedstawiające bliżej określonej rzeczywistości, zaś posługujące się symbolami. Ta głębia treści, trudna jest do opisanania, sięga często w sferę formy. Stąd tego rodzaju dzieła, są prezentowane przy pomocy umówionych kolorów i techniki linii, której kreślenie prowadzi często od formy do treści. Dowodzi to, iż graffiti nie jest dziedziną twórczości przypadkowej, jak nierzadko się to ocenia. Jest ono często przejawem młodzieżowego protestu przeciwko anonimowości stosunków międzyludzkich. *Ipsa facto* silnie wpisuje się we współczesne zjawiska kulturowe, szczególnie te związane z kulturą masową, która staje się rzeczywistością tej „globalnej wioski” McLuhana¹⁸, w której przychodzi żyć człowiekowi.

Te bardzo wewnętrzne odczucia twórców graffiti, wymagają nader wiele odwagi i inwencji. Odwagi, wszak artyści malują poza miejscami do tego przeznaczonymi, co traktowane jest jako nielegalne. Ba, staje się to często czynnością ryzykowną dla indywiduum, gdyż są narażeni na interwencje policji, bądź niebezpieczeństwo dla swego zdrowia a nawet życia. Notuje się przypadki, iż stając w niebezpiecznych miejscach giną, a to dlatego, że są pochłonięci docieraniem do swych idei, gdy je realizują. W takich sytuacjach ryzyka, malującym bardziej idzie o treść, niż o estetykę.

¹⁶ Tamże, s. 211-212.

¹⁷ B. Kujawińska, *Dwa lata kolonii karnej za graffiti*, PAP 10 V 2006.

¹⁸ M. Mc Luhan, *Wybór pism*, Warszawa 1975.

Dają temu sami wyraz, gdy piszą: *Kiepska farba; Rysunek próbny; Przepraszam za zaniki: Jest późno jestem zmęczony*¹⁹. Swoista szczerość twórców graffiti, wskazuje na ekspresję ich morale, prezentowany świat wewnętrzny, który determinuje ich dzieła.

Do swych bowiem dzieł przygotowują się wewnętrznie, wszak dopiero po namyśle ma miejsce proces szkicowania i planowania swego dzieła. Ten etap utrwalany zostaje w ich tzw. „czarnych księgach”, w których także gromadzą autografy najsłynniejszych graffitiarzy. Przed rozpoczęciem swego dzieła, ustalają niejako z samym sobą podstawowe etapy, które pozwolą im się wypowiedzieć. Są to: plan rysunku, dedykacja go i pseudonim autora. Pragnąc to zrealizować wybierają miejsce, najczęściej ścianę i ją podpisują. Nigdy nie starają się malować na miejscu już podpisanym, wszak według nich, to byłoby nieetyczne. Nanosząc zaś myśli swego wnętrza, starają się pozostawać na wielkich ścianach, często wagonach pociągu, metra, tramwaju itp. Jak uważa A. Chylak, dzięki temu, że w tych miejscach się oni pojawiają, „wyświetlają film graffiti”²⁰ tysięcznym tłumom.

Dość wspomnieć, iż wewnątrz graffitiarzy tak mocno wypowiadało się z racji śmierci naszego rodaka, papieża Jana Pawła II. Do dzisiejszego dnia te rysunki pozostają, zaś przy nich ludzie ustawiają kwiaty, co więcej, wielu zatrzymuje się, by się tu pomodlić. Przykładem takiego graffiti jest obraz w Lublińcu (woj. śląskie). Na tylnej części garażu widać profil Jana Pawła II oraz jego słowa: *Musicie być mocni mocą miłości która jest potężniejsza niż śmierć....* Słowa te były wypowiedziane przez papieża dwa razy w Krakowie, w 1979 r., a więc podczas pierwszego pobytu, jak i cztery lata później, gdy Ojciec Święty je powtarzał w Krakowie na Błoniach²¹. One stały się inspiracją dla Damiana Malczewskiego, który jest znany z tego rodzaju aktywności graffitiarzy. Czynił to z reguły nielegalnie, tym zaś razem miał zezwolenie lokalnych władz na tego rodzaju manifestację. Sprawą nader interesującą pozostaje fakt, iż dzieło to nie zostało podpisane, wszak jak powiedział, nie chciał się reklamować kosztem papieża²². Jest to dowód pewnego morale ludzi graffiti, ich wnętrza, które się w rysunku ukazuje.

5. *Sacrum*

Ten świat wewnętrzny malarzy, bardzo często odsłania się w manifestacji tego, co najogólniej nazywamy *sacrum*. Graffiti bowiem występowało we wczesnochrześcijańskiej sztuce. Było malowane na przedmiotach codziennego użytku, murach domów, nagrobkach, miejscach kultu, czy w bezpośrednim sąsiedztwie grobów pierwszych męczenników i świętych. Te formy graffiti stawały się jednym ze źródeł wiedzy nie tylko historycznej, ale i teologicznej o wczesnym okresie chrześcijaństwa.

¹⁹ A. Chylak, *Graffiti w kulturze...*, s. 3 – 6.

²⁰ Tamże, s. 6.

²¹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawianej na Błoniach*, [w]: *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979-1983-1987-1991-1995-1997-1999. Przemówienia, homilie*. Kraków 1999, s. 203.

²² W. Bąk, *Papieskie graffiti*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 89, s. 9.

Stąd wydaje się, że obecnie np. w USA *sacrum* jest eksponowane i czczone na miarę naszych czasów. P. Sacha napisze, iż malujący w Nowym Jorku J-one, do dziś czuje zapach farby z Manhattanu, zaś „Bóg wybiera akurat to, co kochasz robić, i pozwala, aby w ten właśnie sposób wychwalać Jego imię. Szczególnie w przypadku graffiti, które nie cieszy się dobrą opinią”²³.

Na tę wizję *sacrum*, po części wskazuje socjolog religii i teolog P. Berger, który uważa, że człowiek zawsze starał się wejść w kontakt z tym co „święte”²⁴, co na przestrzeni historii dostrzegane było w bóstwach, duchach i aniołach. To współczesne graffiti stanowi trzeci etap procesu Bergera, który nazywa modernizacją religii na obecną chwilę. Odbywa się to w postawie dedukcyjnej, redukcyjnej teraz zaś współczesnej - indukcyjnej. Graffiti XX i XXI wieku, jest wyrazem obecnej wizji tego, co „święte”, a więc wyznawanego Boga. Owszem, *sacrum* może przybierać różne formy i nazywać się: święty kosmos, idea uniwersum, nadprzyrodzony, transcendentny, Boskie, Bóg²⁵. Ma rację P. Robertson, iż w każdym przypadku jest to rzeczywistość poza-empiryczna i bardzo zależna od tradycji żydowskiej, mahometańskiej czy chrześcijańskiej.

W poddanych refleksji graffiti, zauważono nieznaczną przewagę malowanych obrazów dotyczących *sacrum*, które posiadają treści o charakterze pozytywnym. Ma to miejsce szczególnie w zakresie tematyki chrześcijańskiej, a jeszcze mocniej ewangelicznej. Ten język Nowego Testamentu staje się dla graffitiarzy nader komunikatywny, stąd prowokujący i często pilotujący współczesne problemy naszego życia.

Religią wyznawana przez graffitiarzy, staje się nierzadko punktem wyjścia ich działalności, ale zarazem jak uważają, często ich ideowego rozwoju. Jeden z nich powiedział wprost: „Talent jakim obdarował mnie Bóg – wyznaje Threat - zobowiązuje mnie do tego, aby właśnie za pomocą graffiti przekazywać Dobrą Nowinę”²⁶, pisze autor „Gościa Niedzielnego”. Uważa bowiem przywołany Łukasz, iż nie pragnął ukrywać swej wiary, związków z Kościołem, manifestowania miłości do zmarłego Jana Pawła II, a „graffy dla Papy”²⁷ to ich spontaniczna reakcja na rzeczywistość śmierci Ojca Świętego, naszego rodaka.

Jak zauważają młodzi twórcy graffiti, znany malarz Jerzy Duda-Gracz, o którym Tadeusz Piersiak napisał: „Nie wszystek umarł”, zostawił słynną „Golgotę Jasno-górką” w Częstochowie. Ten zestaw misterium męki Jezusa Chrystusa, dla wielu staje się głębokim doświadczeniem religijnym. Wyznaje na ten temat młody Maciek, gdy mówi: „Moim marzeniem jest zrobić na graffie w mieście 14 stacji drogi krzyżowej”²⁸. Tak jak „największy malarz Częstochowy”²⁹ Duda-Gracz pozostaje także w świadomości młodych dzięki swej religijnej twórczości, tak Maciek powiada

²³ P. Sacha, *Dobra nowina sprayem malowana*, „Gość Niedzielnny” 2006, nr 6, s. 29.

²⁴ P. Berger, *La religion dans la conscience moderne* (tłum. z ang. J. Feishauer), Paris 1971, s. 267.

²⁵ R. Robertson, *The Sociological Interpretation of Religion*, Oxford 1970, s. 42-43.

²⁶ P. Sacha, *Dobra nowina...* s. 29.

²⁷ Tamże, s. 30.

²⁸ Tamże.

²⁹ T. Piersiak, W smrodzie pomyj i zapachów bzu, „Gazeta Wyborcza. Częstochowa” 2005, nr 262, s. 4.

o obecność tych młodych twórców graffiti we współczesnym życiu, więcej, o manifestacji przez nich treści sakralnych.

Przykładem polskiej „szajki” (tak o sobie mówią grafficiarze), która eksponowała swe wnętrze, jest grupa *Design Futura* w Łodzi. Zaczęli od znanej akcji *Kolorowa Tolerancja*, która pozwoliła się im najpierw wypowiedzieć w pasażu Schillera, zaś później mieszkańcy miasta mogli oglądać dzieła graffiti na ścianach w pasażu Rubinsteina w czasie I Festiwalu Nauki i Sztuki. Jednak największy rozgłos przyniósł im gigantyczny obraz na ścianach kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 152. Prawie 1000 metrów kwadratowych pozwoliło im na swoistą ekspansję, by wypowiedzieć swe życiowe „credo”. Postacią widoczną stał się Tadeusz Kościuszko na pomniku w tle ratusza miasta, dalej symbol miasta, tj. Łódź i zabytkowy tramwaj. Jednak nie zapodziano nader historycznych dwu wieży kościołów, które wyznaczają profil tego miasta³⁰. Dzieło to zajęło grupie prawie dwa miesiące pracy, ponad tysiąc pojemników farby ze sprayem a koniec tego dzieła przypieczętował prezydent Łodzi, który przy pomocy lakieru namalował swój autograf.

Graffiti, które towarzyszyło człowiekowi od dawna, wydaje się, że będzie także z człowiekiem XXI wieku. Powiada A. Osęka, iż dzięki niemu „miasto staje się młode”³¹. I nieco dalej, że jest to młodość, która wychodzi na miasto nocą, by urządzić śpiącym kocią muzykę, zostawić po sobie błazenadę form.

Niemieccy grafficiarze idą dalej, wszak napisali: *Ihr habt die MACHT aber wir haben die NACHT* (Oni mają MOC, lecz my mamy NOC). Dla ludzi graffiti, owi „oni”, to ludzie tworzący prawa, dysponujący policją, więzieniami, ekipami czyszczącymi miasto. Grafficiarze mówią o nich, że to cenzorzy, to strażnicy „więzień mentalnych”, gdzie przyjmują ludzi dostrzegających życie *hic et nunc* trochę inaczej, ale jego pozytywy jak i negatywy czynią przedmiotem swej twórczości.

W pamięci wielu współczesnych istnieje rok 1968 ubiegłego wieku, jako chociażby czas młodzieżowej kontestacji. Francuzi mówili i pisali: *Zabrania się zabraniać*, przez co wyrażali swe wolnościowe przekonania. Mur Berliński, który runął w 1989 roku, w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia był naznaczony dziełami rąk młodych Niemców, którzy opowiadali się bezwarunkowo za pozostającymi rodakami po jego drugiej stronie (byłe NRD). Jeśli przyjąć powiedzenie prof. Vitaliano Rovigatti³², iż opinia publiczna to czwarta władza, przez którą wypowiada się człowiek, to w formowaniu tej opinii, graffiti pełni swą niezaprzeczalną rolę.

³⁰ M. Kwiatkiewicz, *Malowali pod strażą*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 46, s. 3.

³¹ A. Osęka, *Jaskrawa...*, s. 18.

³² V. Rovigatti, *Scienza dell'opinione pubblica*, Roma 1985, s. 55.